

Prasówka z minionych wieków...



Okopy pod Włodawą, Polska w pierścieniu prób i ognia. Rok 1918-1926

Rok 2020 ma olbrzymie znaczenie dla naszej historii, obchodzimy bowiem 100-lecie Bitwy Warszawskiej, nazywanej powszechnie „Cudem nad Wisłą”. Niewątpliwie była to jedna z najważniejszych bitew w historii naszego kraju, choć do dziś wokół bitwy prowadzone są spory historyczne, co do sprawowania faktycznego dowództwa w czasie bitwy (Piłsudski czy Rozwadowski), czy też słuszności określenia bitwy „cudem”. Także zespół redakcyjny kwartalnika chciałby włączyć się w dyskusję, choć na innej płaszczyźnie. W tym szczególnym dla nas roku chcielibyśmy zaakcentować włodawski wątek bitwy, o którym się dziś praktycznie nie mówi i jest niemalże nieznanym wśród społeczności lokalnej. Troszkę z zazdrością patrzymy na pobliski Cyców, który jest doskonale znany nawet dla początkujących fascynatów Bitwy Warszawskiej, a przede wszystkim dla tamtejszej społeczności lokalnej.

W nr. 27 naszego kwartalnika, w związku z przebudową mogiły żołnierskiej na cmentarzu w Wereszczynie, przybliżyłem wydarzenia potyczki andrzejewskiej, w której zginęło 10 polskich żołnierzy. Dzisiaj chciałbym wydobyć na światło dzienne bój o Włodawę, zwaną też bojem pod Osową, która była niezwykle istotnym elementem strategii naszego dowództwa w Bitwie Warszawskiej. Aby przybliżyć obraz boju przejdę do monografii 3. pułku artylerii polowej legionów, opublikowanej przez dowódcę pułku kpt. Karola Myrka w 1928 roku.

- Skończył się odwrót armii polskiej, a stosownie do planu Naczelnego Wodza rozpoczęła się kontrofensywa, rozstrzygająca losy wojny w walnej bitwie warszawskiej. 3-a dywizja piechoty legionów otrzymała zadanie, w myśl planu Naczelnego Wodza, ubezpieczyć uderzeniem w dół Bugu, prawe skrzydło natarcia rozstrzygającego w bitwie warszawskiej, które pod bezpośrednim dowództwem Naczelnego Wodza, zostało z nad Wieprza rzucone na skrzydło i tyły głównych sił nieprzyjaciela, oblegającego Warszawę. Udział 3-ej dywizji piechoty legionów w tem wielkiem zwycięstwie, Marszałek Józef Piłsudski, w pracy swej: „Rok 1920” określa w ten sposób: „działania dwóch dywizji 1-ej i 5-ej stanowią jedną z naj-

chlubniejszych kart, jakie armja polska posiada”. Z Chełma marszem ubezpieczonym dnia 16 sierpnia 3-a dywizja posunęła się szosą chełmską i uderzyła na Włodawę, mając na czele 7-y pułk piechoty legionów z 1-q, 2-q, 3-q i 7-q baterjami.

Zdobycie Włodawy. Nieprzyjaciel stawiał słaby opór, a 3-a dywizja piechoty legionów wśród utarczek zbliżyła się do Włodawy, wyznaczonej, jako cel pierwszego dnia działania. Piechota była pełna zapadu, lecz przemęczona marszami nie mogła nadążyć, wobec czego dowódca 5-go pułku artylerii polowej legionów, major Stanisław Miller, rozkazał podwieść ją na wozach kolumny amunicyjnej. W ten sposób uruchomiona kolumna 1-go pułku piechoty legionów natarła na cieśninę między Białym i Czarnym Stawem, przyczembaterja 1-a swym celnym ogniem wydatnie utarowała drogę 7-u pułkowi piechoty legionów. Jednocześnie II bataljon 8-go pułku piechoty legionów wraz z 2-q baterją przebiły się między Białym Stawem a jeziorkiem bez nazwy. W ten sposób droga do Włodawy stanęła dla 3-ej dywizji legionów otworem.

Jak się okazało z zeznań okolicznej ludności, Włodawa była zajęta przez nieprzyjaciela, a w dawnym klasztorze mieściło się jakieś dowództwo o sowieckie. Na miasto, a właściwie na klasztor 2-a baterja otworzyła silny ogień. Piechota natarła na Włodawę, zdobyła ją i doszła do zniszczonego mostu kolejowego.

Bój pod Osową. Przez dzień 17 sierpnia 3-a dywizja piechoty legionów pozostawała w okolicy Włodawy. O świcie dowództwo dywizji zostało niespodziewanie zaatakowane przez 17-q brygadę strzelców sowieckich, chcącą przebić się za Bug. Rozpaczliwe natarcie nieprzyjaciela załamało się w ogniu 1-ej i 5-ej baterji, konni zaś telefoniści i zwiady artyleryjskie wraz z I bataljonem 8-go pułku piechoty rzuciły się do przeciwnatarcia, zagarniając kilkuset jeńców oraz wiele wozów i materiału wojennego.

Szosa między Osową a Okoniuszkami była zatłoczona nieprzyjacielskimi taborami piechoty, kawalerji i artylerji. Podjęte przez 3-q dywizję piechoty legionów natarcie, w którym patrole artylerji posuwały się wspólnie z piechotą, doprowadziło do ostatecznego rozbicia oddziałów 58-ej dywizji sowieckiej. Tu ogniomistrz Misiewicz poprowadził jezdnych i ordynansów, znajdujących się przy przodkach, do przeciwnatarcia i, pomagając sobie ogniem karabinu maszynowego, odrzucił nieprzyjaciela i wziął 19 jeńców, zaś ogniomistrz Kasprzykowski swoim śmiałym wywiadem dopomógł do zdobycia 4 karabinów maszynowych i zabrania 40 jeńców. Podporucznik Antoni Śpiewak z 3-ej baterji w raz ze swym zwiadem zdobył karabiny maszynowe oraz jeńców, a zwiad 1-ej baterji — 3 karabiny maszynowe. Ogółem zabrano do niewoli 700 jeńców.

W boju tym została zniszczona rosyjska grupa bojowa Dotola. Cały dzień szedł na oczyszczaniu okolicy z rozbitków i zbieraniu zdobyczy, udało się uciec tylko baterji nieprzyjacielskiej, która póź-



Defilada na uroczystości 15-lecia 3-go pal Leg. w Zamościu - 1933. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Uroczystość 15-lecia 3-go pal Leg. w Zamościu - 1933. Narodowe Archiwum Cyfrowe

niej i tak dostała się w ręce oddziałów 7-ej dywizji piechoty. Dnia 18 i 19 sierpnia 3-a dywizja legionów maszerowała wzdłuż Bugu, zwalczając po drodze oddziały cofających się z pod Warszawy na wschód wojsk sowieckich. Wieczorem dnia 19 sierpnia 8-y pułk piechoty legionów i batalion 7-go pułku piechoty legionów zajęły Brześć nad Bugiem. Dnia 20 sierpnia przybyło do Terespolu dowództwo 3-ej dywizji piechoty legionów i nakazało obsadzenie fortów i cytadeli oraz przygotowanie do obrony Brześcia nad Bugiem.

Powyższa relacja obrazuje tylko pewien odcinek, na którym prowadzony był bój. Walki toczyły się w pasie od Włodawę po Hańsk. Sukces polskich żołnierzy pod Włodawą odbił się szerokim echem na cały kraj, a notowały go niemalże wszystkie tytuły codziennie wydawanej ówczesnej prasy. Na zakończenie pozwolę sobie zacytować chociażby „Ziemię Lubelską” (nr 364 z 1920 r.) - *Na południe oddziały wojsk gen. Rydza-Śmigłego zadały zupełną klęskę 58 dywizji nieprzyjacielskiej. Dzięki szybkiemu dotarciu naszych wojsk do linii Bugu i mocnemu obsadzeniu Włodawy i Hańska dywizja ta została pozbawiona odwrotu. Uchodząc w panicznym popłochu oddziały bolszewickie wpadały na poszczególne oddziały 3-je dywizji legionów, natrafiając wszędzie, nie wyłączając oddziałów taborowych, na zdecydowany opór. Po dłuższej walce nieprzyjaciel został zupełnie rozgromiony. Zdobycz wynosi 26 karabinów maszynowych, przeszło 700 jeńców, w tej liczbie dowódcę brygady i wielu oficerów, wiele wozów, koni i amunicji. Wśród paruset trupów pozostawionych na pobojowisku znaleziono zwłoki dowódcy II brygady i komisarza dywizji..*

Mam nadzieję, że moja prasówka stanie się zaczynem do pogłębionych badań włodawskiego wątku Bitwy Warszawskiej, jak również do materialnego upamiętnienia wydarzeń sprzed 100 lat.

Waldemar Zakrzewski

Ku czci śp. ks. Józefa Kuzawińskiego

2 lutego br. odszedł święty człowiek o wspaniałym sercu i wielkiej empatii – proboszcz parafii Woli Uhruskiej - ks. kanonik Józef Kuzawiński. Zmarły kapłan zaledwie miesiąc wcześniej otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Gminy Wola Uhruska.

Ks. kanonik Józef Kuzawiński urodził się w 1963 roku w Warszawie w rodzinie o głębokich tradycjach religijnych i patriotycznych. W 1981 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Święcenia kapłańskie otrzymał 11 czerwca 1988 roku. Po 10-letniej posłudze kapłańskiej ks. Józef wyjechał na Ukrainę. Po pięcioletnim pobycie w Gródku Podolskim w 2002 r wrócił do Polski i objął parafię w Wereszczynie, a w 2012 roku trafił do parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Woli Uhruskiej.

Po odejściu z parafii w Wereszczynie w dowód podzięk za jego wspaniałą posługę ówczesny dyrektor tamtejszej szkoły – Henryk Wierzejski napisał piękny wiersz, który publikujemy poniżej. Niestety dyrektor kilka lat później również zmarł.

Pożegnanie Księdza

Na pożegnanie dla Proboszcza Naszego,
Księdza Józefa Kuzawińskiego,
Napisał Jemu wiersz, nauczyciel stary,
Co może nie zawsze miał dosyć wiary.

Ale ze względu na wdzięczność pamięci,
Łza w jego oku również się kręci,
Bo nie pamięta proboszcza drugiego,
Co by tyle zrobił dla Kościoła naszego.

Odnovił prawie cały ten nasz Kościół Boży,
A plac wokół niego kostką wyłożył,
Zaś nie tylko dla parafian wygody,
Wybudował parking na liczne samochody.

Najstarszy zaś cmentarz w urszulińskiej gminie,
Też Jego uwagi nie minie,
Bo czy to w deszczu czy też i w słońcu,
Nie chodzą ludzie po błocie.

Musiał się wiele natrudzić,
I do urzędów nachodzić,
Aby cały plac kościelny,
Prawie na nowo ogrodzić.

Dzwonnica była podobna do tej wieży Pizie,
Z trudem ją Ksiądz wyprostował,
Na zewnątrz pomalował i zakonserwował,
Parafian i przyjezdnych już oka nie gryzie.

Prace przy obejściu i kościoła odnawianie,
W jednej trzeciej pokryli sami parafianie,
Reszta to Ksiądz Józef chodził do drzwi pukał,
Szczydrych i zamożnych ludzi dla Kościoła szukał.

I znalazł człowieka z urzędu zacnego,
Ministra Kultury – posła Ujazdowskiego,
Który Księdzu życie choć trochę osłodził,
I złotym medalem trudy wynagrodził.

Nowemu Proboszczowi do pracy i wypoczynku,
Zostawia odnawianą plebanię,
Z nowym blaszanym dachem,
I docieplonym tynkiem.

A nam pozostawia słowa,
Wzięte z Ewangelii,
Byśmy byli bogobojni,
Odważni i miłosierni.

Nie znane są nam jednak Boże wyroki,
Jak też i Księdza Biskupa personalne kroki,
Powołał Księdza Józefa na nowe stanowisko,
I nie wie tego, czy też daleko czy blisko.

Teraz wszystkiego nie może wiedzieć,
To zechce naszego Księdza odwiedzić,
A dziś życzy, błogosławieństwa, od Boga Ojca i Syna,
Stary nauczyciel z Grodu Wereszczyna.

Henryk Wierzejski

Wereszczyna 14.10.2012 r.